

Szkoła zaniechana

(4 niedziela Wielkiego Postu, rok B, Jan 3, 14-21)



Pamiętacie? Tak, gdy mieliśmy może osiem czy dziesięć lat... Jak dobrze było uciec na pola lub labirynt ulic, aby korzystać z wolności, która wydawała się być zabroniona, wolność czynienia niewiele i byle czego, wybierając spośród wielu rzeczy te zakazane.

Gdy „wagarowałem” na zajęciach, przypominam sobie, że było to w pewnym momencie ekscytujące, ale następnie przychodził czas żalu, gdyż czułem dobrze, że złamałem więź zaufania między moimi rodzicami czy moim nauczycielem. W głębi, zważywszy wszystko, warto było schować się, aby powziąć taką drogę?

I Jan, w prostych słowach, mówi nam w rzeczy samej to samo. Wychodzi od istoty na temat postawy człowieka: współnicy ciemności są nieco jak zaniechanie szkoły. Są po to, aby ukryć słabości i złe postępowanie człowieka, podczas gdy Słowo Jezusa jest tak surowe, że obawiamy się coś zarzucić. Strach przed osądzeniem sprawia, że człowiek butwieje wewnątrz, skurczony nad grzechem.

A wy? Chowacie się w ciemnościach? Boicie się światła Boga, Jego osądu? Gdy odpowiadacie tak, jesteście w błędzie: wiedźcie, że nie ma nic czego Bóg nie mógłby przebaczyć, gdyż Jego serce jest olbrzymie. Jedyna rzecz, o jaką proszą tych, którzy są w ciemnościach, to zaakceptowanie powrotu do światła, jakie On nam proponuje. Po prostu.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna Szubstarska